

Mazowsze stawia na rodzinę!



Autor: Dariusz Ossowski

W ostatnim roku w Polsce urodziło się o blisko 184 tys. osób mniej, niż zmarło. Tymczasem dzietność w podwarszawskich Ząbkach dwukrotnie przekracza średnią krajową, a Grodzisk Mazowiecki przez ostatnie 20 lat urosł o 20 tys. mieszkańców. Jak samorząd Mazowsza wspiera rodziny? I co sprawia, że w niektórych mazowieckich miejscowościach, na przekór statystykom, dzieci przybywa?

Na pierwszym miejscu wśród wartości (z wynikiem 80 proc.!) respondenci badania CBOS ze stycznia 2019 r. stawiają szczęście rodzinne. Jednak w Polsce rozwodzi się już co trzecie małżeństwo: średnio co roku orzeka się od 64 tys. do 67 tys. rozwodów, a w tym samym czasie związek małżeński zawiera około 195 tys. narzeczonych.

Jak twierdzi **Jolanta Skrobowska**, radczyni prawna zajmująca się zagadnieniami małżeństwa, partnerstwa i rodzicielstwa

– Statystyki są bezlitosne. Niewątpliwie przechodzimy kryzys instytucji małżeństwa i kryzys ten się pogłębia.

W pierwszym kwartale 2021 r. w Polsce więcej było rozwodów, niż ślubów: zawarto przeszło 13 tys. małżeństw, a rozpadło się aż 16 tys.

– Te liczby przerażają! – mówi **Tomasz Kominek**, dyrektor plockiej delegatury urzędu marszałkowskiego i radny Płocka (klub PSL). Twierdzi, że przyczyną rozwodów jest właśnie brak zrozumienia, „uwspólnotowienia” rodziny. Po ślubie jest 12 lat. – Obydwoje z żoną wiemy, że nie wystarczy do domu kupić piękny kwiat, żeby zawsze przepięknie wyglądał i rozkwitał. Trzeba go podlewać i dbać. Także w rodzinie trzeba rozmawiać i budować relacje. Miłość rodzinna to właśnie szacunek, uzupełnianie się, normalność, rozmowy, wspólne wypadki, wzajemne zrozumienie także swoich słabości, wspólne działanie – wymienia.

Najwięcej rozwodów sądy orzekają na Mazowszu, Śląsku, Dolnym Śląsku, w Małopolsce, w Wielkopolsce i na Pomorzu, a w wielu stołecznych szkołach ponad połowa dzieci pochodzi z rozbitych rodzin. Jednocześnie w województwie mazowieckim rodzi się najwięcej dzieci.

Tymczasem sytuacja demograficzna Polski jest – delikatnie mówiąc – nienajlepsza. Wskaźnik dzietności

dla Polski wciąż pozostaje grubo „pod kreską”. W 2015 r. wynosił 1,29, 2 lata później wzrósł do 1,45, aktualnie spadł do 1,38. Z danych PESEL wynika, że w styczniu 2021 r. (dziewięć miesięcy po pierwszym lockdownie) w Polsce urodziło się ponad 27 tys. dzieci, czyli o niemal 1/5 mniej niż na początku 2020 r. W efekcie to był trzeci najgorszy rok pod względem liczby urodzeń od II wojny światowej.

– Największą wartością życia rodzinnego i podstawą zarazem jest oczywiście rodzina jako całość, ale niebywale urokliwy z punktu widzenia ojca jest uśmiech dzieci, które każdego dnia budzę rano i przygotowuję do wyjścia przedszkolno-szkolnego – mówi Tomasz Kominek.

Byle nie w bloku

Przepis na to szczęście w rodzinie wydaje się bardzo prosty, choć nie zawsze łatwy w realizacji: domek na przedmieściu. Wystarczająco daleko od miejskiego tłoku, by nie „dusić się” w betonowym bloku, ale wystarczająco blisko, by mieć w zasięgu pracę, galerię, ośrodek zdrowia, szkołę, ofertę instytucji kultury. To wyjaśnia, dlaczego wśród dwudziestki gmin o najwyższym wskaźniku dzietności w Polsce znalazło się tyle miast pełniących rolę przedmieść wobec aglomeracji warszawskiej: Żąbki, Marki, Lesznowola, Ożarów Mazowiecki czy Kobyłka.

A co zrobić, żeby nas było więcej? Najprostsze rozwiązania, jak programy typu 500+ czy 300+, zapowiadane jako stymulujące wzrost demograficzny, okazały się niewystarczające.

– Bolało mnie, kiedy słyszałam, że te 500 zł, które dostaję na dziecko, to wspieranie patologii społecznej. Już kilka lat temu na same pampersy i mleko wydawałam więcej! A teraz drożyzna i rosnące koszty kredytu spowodowały, że odczuwam ten wpływ na konto bardziej jako jałmużnę, niż konkretne wsparcie. Tym bardziej więc rozumiem tych, którzy zwyczajnie boją się podjąć starania o dziecko – mówi Karolina z Radomia.

Jej mąż Paweł dodaje, że – szacując koszty utrzymania rodziny – byli zdecydowanie zbyt dużymi optymistami.

– Nie chodzi jednak tylko o to: decyzję o dziecku podejmujemy nie na rok, 2 czy do następnych wyborów. Zwłaszcza teraz, kiedy przekonaaliśmy się, że jakiegokolwiek przewidywania mogą okazać się nic niewarte – mówi.

Postawić na tandem

Bariery, które zniechęcają do rodzicielstwa, to nie tylko finanse. Ale też problemy ze znalezieniem mieszkania, brak przedszkoli i żłobków, trudności z dostaniem się do lekarza. Decyzja o macierzyństwie ciągle dla wielu kobiet w Polsce jest koniecznością podjęcia wyboru pomiędzy spełnieniem jako mama, a samorealizacją na drodze zawodowej.

– W całym mieście jest właściwie tylko jeden publiczny żłobek. Mimo tego, że tu mieszkamy, płacimy podatki, do przedszkola chodziła nasza córka, do żłobka z synkiem już się nie dostaliśmy – żali się Monika z Zielonki.

Jak zauważa dr hab. **Małgorzata Sikorska**, adiunkt w Instytucie Socjologii, profesor UW:

– Jeśli chodzi o podejmowanie decyzji o rodzicielstwie, współcześnie, przynajmniej w krajach europejskich, kluczowe są dwa elementy: po pierwsze – społeczne waloryzowanie pracy kobiet i wprowadzanie rozwiązań ułatwiających łączenie wykonywania obowiązków zawodowych z byciem mamą (...); po drugie – idea zrównywania obowiązków (i praw) obojga rodziców

<https://kulturaliberalna.pl/2014/03/25/modl-sie-spiskuj-przekluwaj-ojciec-szpiler-vinko-bresana-polityka-prorodzinna/2>

W Polsce, jak pokazują wyniki badań CBOS http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_029_13.PDF3, lepiej wykształcone kobiety (aktywne zawodowo, więcej zarabiające) chciałyby mieć więcej dzieci, co przeczy tezie, że uważają karierę za ważniejszą niż macierzyństwo. Problem jednak w tym, że wciąż trudno je łączyć. Przy podejmowaniu decyzji o kolejnym dziecku

ważna jest również deklarowana pomoc ze strony partnera oraz rodziców.

– Chętnie z żoną dzielimy się wszystkimi obowiązkami. Nie mamy sztywnego podziału, raczej chodzi o to, żebyśmy stanowili tandem, który ma te same cele. Tak też było w moim rodzinnym domu – wspomina Tomasz Kominek.

Z Anglii do... Grodziska

W województwie mazowieckim po raz kolejny roczny napływ ludności przekroczył wielkość odpływu, to znaczy, że jest coś, co zachęca, by się tu osiedlać. W 2020 r. na Mazowsze przybyło ponad 12 tys. osób, co nie tylko zrównoważyło, ale przewyższyło ujemny przyrost naturalny. I choć w niektórych powiatach saldo migracji było ujemne (minus 6,44 w przeliczeniu na 1000 osób w Ostrołęce – mieście na prawach powiatu), to np. w powiecie grodziskim wyniosło aż 15,2 na plusie.

– Gmina przekroczyła 50 tys. mieszkańców. 20 lat temu było 30 tys. Jesteśmy na drugim miejscu w Polsce, jeżeli chodzi o sprowadzanie się nowych ludzi, ale również w czołówce wśród miejsc, gdzie osiedlają się powracający z zagranicy. To jest wynik naprawdę imponujący – mówi z dumą burmistrz Grodziska Mazowieckiego **Grzegorz Benedykciński**. – Zrobiłem sondaż wśród tych, którzy się do nas sprowadzili z Anglii, pytając o powód – najczęściej odpowiadali, że motywacją był fakt, że mamy programy prorodzinne.

W 2008 r. Grodzisk wprowadził Kartę Dużej Rodziny, czyli system zniżek i ulg dla rodzin wielodzietnych. Grodziska „prorodzinność” nie skupia się jednak na samej karcie. To również – jak zaznacza burmistrz – 17 świetlic, w których działa wiele kół zainteresowań z darmowymi zajęciami, gdzie dzieci mogą spędzać czas i rozwijać talenty. To przynosi owoce.

– Pojawiła się u nas nietypowa sytuacja, w Polsce niespotykana, że ciągle musimy budować nowe szkoły, bo jest coraz więcej dzieci – mówi burmistrz. I podkreśla: – W trosce o dzieci i młodzież postawiliśmy na sport, kulturę, oświatę. Wspieramy kluby sportowe i organizacje pozarządowe.

Benedykciński wskazuje, że pierwsza szkoła futbolowa Legii powstała na terenie gminy Grodzisk, podobnie Centralny Klub Tenisowy, który szkoli młodych tenisistów.

– Teraz budujemy chyba jeden z największych tego typu obiektów na Mazowszu (a na pewno wśród miast wielkości Grodziska) – halę widowiskowo-sportową, która pomieści 3,5 tysiąca widzów – mówi.

Działania prorodzinne przyniosły jeszcze jeden efekt.

– Mamy bardzo niską przestępczość wśród nieletnich – tłumaczy burmistrz. – To samonapędzający się mechanizm: kiedy młodzi mają co robić, spada wśród nich przestępczość, a gdy spada przestępczość, rodziny widzą to miejsce jako bezpieczne i chcą się tu osiedlać.

2+3 to już patologia?

Jaki jest model mazowieckiej rodziny? Najczęściej to rodzina typu 2+1, rzadziej 2+2, ale warto zauważyć, że blisko 3,5 mln osób (w tym ponad 1,2 mln rodziców i ponad 2 mln dzieci) żyje w rodzinach wielodzietnych, a więc co czwarte polskie dziecko pochodzi z dużej rodziny.

– To pokazuje, jak duże znaczenie demograficzne mamy w kraju. Co prawda ponad połowa rodzin ma jedno dziecko, trzecia część dwoje, a dopiero kolejne miejsca są zarezerwowane dla wielodzietnych, a te wysokowielodzietne stanowią ledwie promil, co sprawia, że jesteśmy ciekawi dla innych – mówi **Judyta Kruk**, rzeczniczka Stowarzyszenia Dużych Rodzin 3+, ekspert telefonu zaufania „Linia 3 Plus”, z wykształcenia – politolożka, prywatnie – żona i mama „na szóstkę” (dzieci).

Z jakimi problemami borykają się duże rodziny?

– To wyzwania związane z najmem mieszkania, brakiem pieniędzy na rozbudowę domów bądź remontów. Duże rodziny często nie mają zdolności kredytowej, mimo że stosunkowo dużo zarabiają – zaznacza ekspertka, dodając, że w sposób

szczególny doświadczyły one trudności w czasie pandemii.

– Ogromnym wyzwaniem w tym czasie było godzenie różnych ścieżek edukacyjnych dzieci w domach i w ogóle przygotowanie i przystosowanie do nauki online. Bywało, że rodzina dzieli dwa komputery na osiem osób – mówi pani Judyta.

Ale pandemia pokazała również to, co jest siłą dużych rodzin.

– Mają taką nietypową umiejętność, że są przygotowane do sytuacji zmienności. W tych rodzinach często, ze względu na dużą liczbę dzieci, pojawiają się wyzwania, na które rodzice mogą nie być przygotowani. Taka elastyczność to niewątpliwie atut tych rodzin – podkreśla Judyta Kruk.

Związek Dużych Rodzin 3+ od początku istnienia stawia sobie za cel, by odwrócić stereotypowe myślenie o rodzinach wielodzietnych w kontekście polityki socjalnej, dysfunkcji czy wręcz patologii (co ciekawe, w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego nazwa odpowiedniej katedry to... Katedra Studiów Rodziny i Patologii Społecznej).

– Okazało się, że to podejście błędne. Jest wręcz przeciwnie: duże rodziny są ogromną wartością, to koło zamachowe całego mechanizmu – podkreśla burmistrz Grodziska Mazowieckiego. – Tych rodzin, które mają jakiś problem, jest naprawdę niewiele, a co ważniejsze: okazało się również, że gdy stworzyliśmy im trochę lepsze warunki mieszkaniowe, to i patologia się kończy. W Grodzisku w przyszłym roku wyprowadzimy mieszkańców z dwóch ostatnich budynków o niskim standardzie, budujemy kolejny blok mieszkalny. Ma to kolosalny wpływ na życie tych rodzin – przede wszystkim daje im nadzieję i powoduje, że idą do pracy, zaczynają normalnie funkcjonować.

Bez dzieci nie ma rodziny?

Z drugiej strony warto zapytać, czy jednak każdy musi żyć w rodzinie i mieć dzieci?

– Najbardziej nie lubię świąt w gronie bliskich, bo powracają pytania, czy mam kandydata na męża, a zegar biologiczny tyka – żali się Anna, pedagog z 15-letnim stażem. – Ale czy ludzie, którzy poświęcili życie pasji, są mniej szczęśliwi? Moje życie wypełniają literatura i uczniowie, a dzięki temu, że nie obciąża mnie rodzina, mam dla nich zawsze czas. Czy to jest egoistyczne albo mniej użyteczne społecznie?

Do rangi symbolu urasta wyznanie popularnej trenerki fitness Ewy Chodakowskiej, która przez długi czas z obawy przed hejtem nie przyznawała się, że nie po drodze jej z macierzyństwem, aż w końcu, zmęczona ciągłymi pytaniami wyznała w jednym z wywiadów:

– Dla mnie każda mama codziennie zdobywa Mount Everest, a ja nie jestem gotowa na taki heroizm i świadomie nie decyduję się na dzieci. (...) Chciałabym, żeby kobiety nie były oceniane za podjęcie takiej decyzji jak moja, bo przecież macierzyństwo to nie jest jedyna droga, jaką możemy wybrać.

Twarzy rodzin i rodzicielstwa jest wiele. Bywa, że jest to twarz samotnej matki.

– Najtrudniejsze jest to, że tak naprawdę można liczyć tylko na siebie. W życiu codziennym, zwłaszcza, gdy dziecko jest już bardziej samodzielne – nie przeszkadza to aż tak bardzo, radzimy sobie. Na własnej skórze jednak przekonałam się, jak prawdziwe jest powiedzenie „co mnie nie zabije – to mnie wzmocni” – mówi Marzena z Tłuszcza. – Nigdy nie zapomnę też spojrzenia mojej córki, kiedy w czasie mojej choroby powtarzała: „Mama, ale Ty nie umarniesz”.

Nie jest też łatwo tym, którzy – z różnych względów – decydują się na związek i zostanie rodzicem później.

– Czego się boję? Że zabraknie mi sił albo zdrowia. Co wkurza? Że wszystkie ułatwienia, kredyty i pomoce społeczne kierowane są do „młodych małżeństw”, zatem nie mamy szans z wielu z nich skorzystać – mówi Tomasz, który ojcem został po raz pierwszy w wieku 49 lat.

Elżbieta Lanc, członek zarządu województwa mazowieckiego (sejmikowy klub KO)

Od 2012 do 2021 r. przeprowadzono w województwie mazowieckim ponad 5 tys. adopcji, z czego niemal 3,3 tys. krajowych i ponad 1,5 tys. zagranicznych, a w samym 2021 r. rodzinę znalazło już niemal 250 dzieci.

– To ważny proces tworzenia się rodziny, w którym istotne są obie strony: dziecko i kandydaci na rodziców. Trzeba mieć na względzie ich potrzeby i możliwości, pamiętać, że potrzebny jest czas, by się do adopcji przygotować. W tym wszystkim i dziecko, i potencjalni rodzice mogą liczyć na wsparcie mnóstwa osób pracujących w ośrodkach, które do adopcji przygotowują.

– To, co robię, robię dzięki temu, że pozwala mi na to i wspiera mnie w tym rodzina. Wiem, że na rodzinę zawsze mogę liczyć, ale także ona może liczyć na mnie. Jeśli nie otrzymamy pomocy od rodziny, to u kogo mamy jej szukać? – mówi radny województwa mazowieckiego **Konrad Rytel** (niezrzeszony), prywatnie ojciec czwórki dorosłych dzieci i dziadek 10 wnucząt.

Miliony na porodówkę

Po modernizacji oddziałów noworodkowego i ginekologiczno-położniczego w Międzyzleskim Szpitalu Specjalistycznym będzie mogło odbywać się do 2 tys. porodów rocznie. Koszt prac to blisko **27 mln zł**.

W 2021 r. w Polsce urodziło się zaledwie 331 tys. dzieci – najmniej od II wojny światowej. Po raz pierwszy też w powojennej historii zmarło w jednym roku ponad pół miliona osób (519 tys.).

Pierwsze dziecko w programie leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego (in vitro) dla mieszkańców województwa mazowieckiego przyszło na świat w Płocku 4 czerwca 2020 r. Do końca lipca ub.r. urodziło się **163 dzieci**. Program wydłużono do 2025 r., w sumie na jego realizację samorząd Mazowsza przeznaczył **18 mln zł**.

Ponad **55 mln zł** dla 366 szkół na sprzęt do nauki zdalnej

600 tys. zł przekazał Samorząd Województwa Mazowieckiego na zakup najnowocześniejszej w Polsce karetki noworodkowej dla warszawskiego Meditransu. Koszt ambulansu wraz z wyposażeniem to 1,1 mln zł.

Ponad **2 mln zł** przekazane przez samorząd województwa gminie Rzewnie, pomogły w budowie nowoczesnego przedszkola. Korzystać z niego będzie setka dzieci. Przy szkole podstawowej zacznie działać kuchnia i stołówka.

30 mln zł na zakup 192 sztuk nowoczesnego sprzętu medycznego dla 7 warszawskich szpitali.

4,2 mln zł przeznaczył samorząd Mazowsza na uruchomienie i prowadzenie regionalnej placówki opiekuńczo-terapeutycznej w Kraszewie-Czubakach (gm. Raciąż).

29,2 mln zł Samorząd Mazowsza przeznaczył na wsparcie 195 projektów infrastruktury sportowej.

90 mln zł to koszt budowy nowej siedziby Zespołu Szkół Drzewnych i Leśnych w Garbatce-Letnisku.

1,2 mln zł otrzymał pierwszy publiczny żłobek „Garwolińska Kraina Malucha” działa m.in. dzięki środkom unijnym przyznanych przez władze Mazowsza.

Blisko **1,4 mln zł** wsparcia na remont dziennego oddziału psychiatrycznego i rehabilitacyjnego dla dzieci i młodzieży w Zagórz.

29,2 mln zł Samorząd Mazowsza przeznaczył na wsparcie 195 projektów infrastruktury sportowej



Daniel Pióro

Do końca lipca ub.r. z mazowieckiego programu in vitro urodziło się 163 dzieci



PIXABAY.COM

[Po modernizacji oddziałów noworodkowego i ginekologiczno-położniczego w Międzyzleskim Szpi-talu Specjalistycznym będzie mogło odbywać się do 2 tys. porodów rocznie. Koszt prac to blisko 27 mln zł](#)



[Arch. UMWM](#)

[1,2 mln zł otrzymał pierwszy publiczny żłobek, „Garwolińska Kraina Malucha” działa m.in. dzięki środkom unijnym przyznanych przez włą Mazowsza](#)



[Arch. UMWM](#)

[600 tys. zł przekazał Samorząd Województwa Mazowieckiego na zakup najnowocześniejszej w Polsce karetki noworodkowej dla warszawskiego Meditransu. Koszt ambulansu wraz z wyposażeniem to 1,1 mln zł.](#)



[Arch. UMWM](#)



[Arch. UMWM](#)

[Arch. UMWM](#)

[Ponad 2 mln zł przekazane przez samorząd województwa gminie Rzewnie, pomogły w budowie nowoczesnego przedszkola. Korzystać niego będzie setka dzieci. Przy szkole podstawowej zacznie działać kuchnia i stołówka](#)



[Arch. UMWM](#)

[4,2 mln zł przeznaczył samorząd Mazowsza na uruchomienie i prowadzenie regionalnej placówki opiekuńczo-terapeutycznej w Kraszew Czubakach \(gm. Raciąż\).](#)



[Arch. UMWM](#)

30 mln zł na zakup 192 sztuk nowoczesnego sprzętu medycznego dla 7 warszawskich szpitali



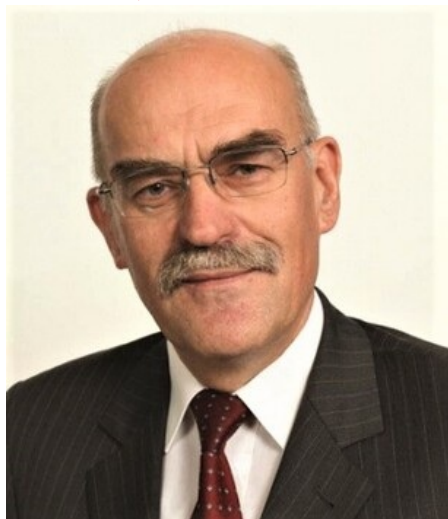
Arch. UMWM

To, co robię, robię dzięki temu, że pozwala mi na to i wspiera mnie w tym rodzina. Wiem, że na rodzinę zawsze mogę liczyć, ale także on może liczyć na mnie. – mówi radny województwa mazowieckiego Konrad Rytel (niezrzeszony), prywatnie ojciec czwórki dorosłych dzieci i dziadek 10 wnucząt.



Arch. prywatne

Jeśli nie otrzymamy pomocy od rodziny, to u kogo mamy jej szukać? – mówi radny województwa mazowieckiego Konrad Rytel (niezrzeszony)



Arch. UMWM

[90 mln zł to koszt budowy nowej siedziby Zespołu Szkół Drzewnych i Leśnych w Garbatce-Letnisku.](#)



[Arch. UMWM](#)

[Blisko 1,4 mln zł wsparcia na remont dziennego oddziału psychiatrycznego i rehabilitacyjnego dla dzieci i młodzieży w Zagórze](#)



[PIXABAY.COM](#)

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl